Rok XV Kraków, Sobota 10-go Grudnia 1910. **Nr. 50.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr. Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska l. 8

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Znowu wybory w Anglii.

Powody nowego rozwiązania izby niższej.

Anglia to potężne państwo wyspiarskie, posiadające olbrzymie posiadłości i kolonie po całej kuli ziemskiej, przechodzi już po raz drugi w tym roku silne wewnętrzne wstrząśnienia.

Właśnie w styczniu tego roku jeszcze przed śmiercią króla Edwarda VII odbywały się wybory do angielskiej izby niższej spowodowane jej rozwiązaniem. Pisaliśmy o tych wyborach w dwóch numerach „Prawdy“ (7-ym i 8-ym) roku bieżącego. Ówczesne rozwiązanie izby niższej i nowe wybory spowodował spór między izbą niższą, a wyższą o budżet na rok 1910. Chodziło o wydobycie funduszów na budowę olbrzymich okrętów i na zbrojenia przeciw Niemcom skierowane. Lordowie czyli izba wyższa chciała wydobyć te fundusze z mających się nałożyć ceł, zaś izba posłów sprzeciwiała się cłom, gdyż cła podrożyłyby znaczenie wydatki na życie ludności biedniejszej i uchwaliła znaczne podwyższenie podatków dotykających głównie ludzi bogatych. Skutkiem tego izba wyższa budżet odrzuciła, a król musiał odwołać się do narodu, aby rozstrzygnął przez wybory, po czyjej staje stronie, czy po stronie izby wyższej, czy niższej, czy chce ceł, czy podatków. Wyborcy rozstrzygnęli na rzecz nowych podatków, większość bowiem uzyskała przy wyborach partya liberalna, która właśnie w rozwiązanej izbie nowe podatki uchwaliła. Skutkiem tego izba wyższa ustąpiła, budżet i nowe podatki przyjęła.

Ale z tego wywiązał się zaraz dalszy spór między obu izbami angielskiego parlamentu.

Stronnictwo liberalne, mając większość w izbie posłów, powiedziało tak: To nie może być, aby nam ta izba wyższa ciągle i we wszystkiem przeszkadzała i bruździła. Składa się izba wyższa z paruset członków dziedzicznych, z różnych wyższych urzędników, i mianowanych przez króla osobistości, to wszystko nie są przedstawiciele ludu. Co mi to za prawodawcy, którzy się już takimi rodzą. Taki lord angielski może być ostatnim nawet hebesem, a przecież w parlamencie zasiądzie i będzie rozstrzygał o sprawach najważniejszych, czeka bowiem na niego dziedziczne tam krzesło. Prawdziwi przedstawiciele ludu są bezwładni, wszystko bowiem, co oni uchwalą, może izba wyższa odrzucić. — Zażądało więc stronnictwo liberalne i przyjęło do swojego programu reformę izby wyższej, i ograniczenie jej wpływu na uchwały parlamentu, a mianowicie w tym kierunku, iżby nie wolno było izbie wyższej zmieniać cokolwiek w uchwalonym przez izbę posłów budżecie. W sprawach finansowych i podatkowych ma mieć głos tylko izba posłów. Co do innych zaś spraw i ustaw, to zażądali liberalni, aby ustawa przez izbę posłów uchwalona mogła być tylko dwa razy przez lordów odrzucona, skoro zaś uchwalą ją posłowie po raz trzeci, wówczas ma być ona królowi do podpisu przedłożoną, bez względu na to, czy izba wyższa się zgadza, czy nie.

Oczywiście na takie ograniczenie swoich przywilejów lordowie zgodzić się nie chcieli, przyszło więc skutkiem tego do nowego obu izb między sobą zatargu.

Zręczny krok izby lordów.

Większość izby posłów uchwaliła rezolucye domagające się odebrania izbie lordów prawa rozstrzygania o sprawach finansowych, izba lordów zaś odpowiedziała na to bardzo zręcznem pociągnięciem na politycznej szachownicy.

Oświadczyli mianowicie lordowie, że chcą sami przeprowadzić reformę izby wyższej, ale że na ograniczenie swoich praw się nie godzą. Zaprojektowali więc reformy następujące:

1) Zasiadanie w izbie lordów na mocy prawa dziedziczności ma być zniesione, natomiast ma przysługiwać dzisiejszym członkom dziedzicznym prawo wybierania pewnej liczby członków do zasiadania w izbie wyższej. Byłoby to więc coś na kształt naszej kuryi większej własności.

2) Pewna liczba członków izby wyższej ma pochodzić z wyborów, a pewna część ma być mianowaną przez króla, jak teraz. Wreszcie

3) Gdyby między obu izbami wybuchnął w jakiejkolwiek sprawie spór, to wówczas ma między obu niezgodnemi stronami rozstrzygać nieodwołalnie jako sędzia najwyższy tak zwane **„Referendum“**.

Cóż to za dziwoląg nowy? zapytacie może łaskawi czytelnicy. Otóż redakcya „Prawdy" krótko wam to wyjaśni:

„Referendum" to nic innego, tylko głosowanie ludu, to znaczy wszystkich pełnoletnich i własnowolnych obywateli państwa nie na posła, ale wprost na ustawę. Na przykład: Uchwali izba posłów zaprowadzenie jakiegoś nowego podatku. Na to odpowie izba lordów, że się nie zgadza i nowy podatek odrzuci. Wówczas poszedłby w Anglii projekt takiego nowego podatku przed lud. Wszyscy obywatele państwa rozstrzygaliby przez głosowanie tak lub nie, czy chcą, czy nie chcą tego nowego podatku. Jeżeliby większość ludu oświadczyła się za podatkiem, to lordowie przepadli, jeżeli przeciw, to izba posłów musiałaby ustąpić.

Trzeba przyznać, że uchwalenie takiego planu własnej reformy było krokiem ze strony izby wyższej bardzo zręcznym. Myśl referendum czyli głosowania ludu wprost na ustawy jest myślą bardzo ponętną i posiadającą wielką przyszłość. Niewątpliwie przyjdzie z czasem do tego wszędzie. Parlamentaryzm obecny już się przeżył i nie ma przyszłości. Posłowie z wyborów pochodzący obiecują przed wyborami złote góry, ściskają się ze wszystkimi za ręce, a po wyborach dbają najczęściej o swoich wyborców tyle, co pies o piątą nogę. W parlamentach tworzą się kliki, posłowie latają za własnemi interesami, starają się o tytuły i płatne stanowiska. Wszystko to się zmieni, skoro zostanie zaprowadzone „referendum". Wówczas każdy obywatel nie będzie wyrażał swojego przekonania pośrednio przez usta swojego pełnomocnika-posła, ale wprost powie: zgadzam się czy na ustawę, czy na podatek, albo się nie zgadzam i basta.

Referendum czyli głosowanie ludu na ustawy wprost istnieje już dzisiaj w kraju na świecie najwolniejszym t. j. w Szwajcaryi i oddaje państwu temu usługi znakomite. Już wiele tam ustaw obowiązuje takich, które sam lud sobie uchwalił, inne znowu popierane przez kliki przepadły. Także w niektórych stanach Ameryki północnej i w Australii obowiązuje refenrendum. Teraz sami lordowie w Anglii, ci najsilniejsi i najmądrzejsi na świecie konserwatyści godzą się nań i chcą powołać lud na najwyższego w państwie rozjemcę.

Izba posłów dopatrzyła się jednak w tem tylko manewru zręcznego ze strony lordów i postanowiła obstawać przy żądaniu ograniczenia praw izby wyższej.

Rola Irlandczyków.

Ważną w tym wypadku rolę odgrywają posłowie z Irlandyi, bez których stronnictwo liberalne nie ma większości. Irlandczycy domagają się własnego Sejmu w Irlandyi, liberalni na to się godzą, ale lordowie nawet słyszeć o tem nie chcą, obawiają się bowiem, że sejm irlandzki w Dublinie (stolicy Irlandyi) uchwaliłby natychmiast wykup i uwłaszczenie gruntów chłopskich w Irlandyi. Do tego czasu są przeszło ¾ Irlandyi własnością paru lordów angielskich, a chłopi są tylko dzierżawcami gruntów. Sejm irlandzki z pewnością skończyłby z takim wstrętnym stanem rzeczy, tego lordowie się boją jak zarazy. Gdyby jednak prawa izby lordów zostały ograniczone, to większość w izbie posłów uchwaliłaby niewątpliwie sejm dla Irlandyi i ustawa weszłaby w końcu w życie.

Wybory.

Tak więc nie było innego wyjścia, tylko chcąc załatwić spór między obu izbami, trzeba było zarządzić w Anglii nowe wybory.

Rozpoczęły się one zaraz po rozwiązaniu parlamentu, a mianowicie już w piątek 2-go grudnia. Jak one wypadną, po czyjej stronie stanie naród angielski, to trudno przewidzieć. Lordowie liberalnym istotnie mocno dojechali przez wysunięcie sprawy głosowania ludu. To ludzi pociąga i kto wie, czy izba wyższa nie wygra. Już teraz liberalni liczą na to, że coś głosów stracą, mają jednak nadzieję utrzymać się przy większości.

Sprawa z kobietami.

Ale mają liberalni inne jeszcze kłopoty, które bardzo im dokuczają. Oto kobiety angielskie zaczynają w gwałtowny sposób dopominać się o przyznanie im prawa głosu. Jestto sprawa słuszna, do tego musi przyjść, że kobiety uzyskają prawo głosu przy wyborach, ale parlament angielski w tej chwili tem się zająć nie może, bo musi pierwej inne wyrównać trudności. Tymczasem angielskie niewiasty formalnie, jakby ich jakiś szał opanował. Napadają na posłów, na ministrów, biją, kaleczą, tłuką szyby, krótko mówiąc, zachowują się jakby jakieś opętane czarownice. Takie oczywiście postępowanie do celu ich nie doprowadzi i tylko ich sprawie zaszkodzi.

Znaczenie obecnych angielskich wyborów.

jest dla całego świata ogromne. Na gruncie angielskim rozstrzygają się, można powiedzieć, losy całego ustroju parlamentarnego. Jeżeli Anglia ograniczy prawa izby wyższej, to powoli pójdą za tem także inne państwa. Jeżeli w Anglii zwycięży zasada głosowania ludu na ustawy wprost, to z czasem dojdzie do tego wszędzie. Wówczas zaś dopiero nastanie na świecie demokracya prawdziwa, a nie fałszowana jak dzisiejsza. Wyniku więc wyborów angielskich należy wyczekiwać z naprężeniem. Skoro te wybory się skończą, to o wyniku doniesiemy zaraz naszym czytelnikom.

Z Rady państwa we Wiedniu.

Posiedzenie wtorkowe 29-go listopada

rozpoczęło się od głosowania nad rezolucyami w sprawie drożyzny.

Rezolucyę pierwszą, dotyczącą podjęcia przez rząd w najszerszych rozmiarach robót publicznych, aby dać ludności zarobek, uchwalono.

Dalszą była rezolucya Moraczewskiego, domagająca się sprawozdania nad postępem robót około dróg wodnych i szybkiego podjęcia ich budowy. Głosowanie nad tą rezolucyą budziło z tego względu powszechne zainteresowanie, że, jak wiadomo, rząd jest przeciw budowie dróg wodnych. Rozolucyę uchwalono 257 głosami przeciw 128, a więc znaczną większością głosów. Biliński zatem dostał po nosie.

Dalsze rezolucye uchwalono również; między niemi zaś jedną, wzywającą rząd do utworzenia urzędu opieki nad mieszkaniami, a drugą, skierowaną przeciw lichwie gruntowej.

Protest przeciw spóźnionemu zwołaniu parlamentu odrzucono.

Wnioski Dra Burka (z Koła polskiego), aby urzędy mieściły się w budowlach własnych, a nie w najmowanych, uchwalono.

Po załatwieniu tych głosowań przystąpiła izba posłów do obrad nad sprawą drożyzny mięsa.

Pierwszy przemawiał sprawozdawca większości poseł chrześciańsko-społeczny Runschak i domagał się ,aby rząd zgodził się na nieograniczony dowóz mięsa z Argentyny do końca grudnia 1911 roku.

Drugi znowu mówca, socyalista Reumann, domagał się, aby ten dowóz nie był ograniczony do końca roku przyszłego.

Po nim zabrał głos minister handlu Weisskirchner. Mówił jak zwykle bardzo dobrze, ale przy tej sposobności wyszło na jaw, że rząd austryacki zawarł jakąś tajną umowę z rządem węgierskim w sprawie dowozu mięsa, której nikt nie zna. To posłów silnie poirytowało. Minister słusznie powiedział, że drożyzna mięsa może się skończyć, jeżeli zostaną usunięte wszystkie przeszkody, które nie pozwalają rozwinąć się w Austryi produkcyi bydła. Bardzo to pięknie powiedziane, ale pytanie, czy za słowami przyjdą czyny i czy rząd istotnie coś uczyni, aby chów bydła na seryo dźwignąć. Następnie mówił Weisskirchner o sprowadzaniu mięsa z Argentyny i z krajów Bałkańskich i w końcu wyrachował, że w przyszłym roku może być importowane do Austryi 33 miliony kilogramów mięsa. Jeżeli odliczymy drobne dzieci, które mięsa nie jedzą, to wypadnie około 2 kilogramy rocznie na osobę. Nie jest to dalibóg dużo, gdyż dwoma kilogramami mięsa na rok niktby się zaiste przy życiu nie utrzymał, ale i to dobre. Wszystko to jednak są tylko półśrodki, główna rzecz własną podnosić produkcyę. Póki rząd nie podejmie działania na wielką skalę, aby rolnikom ułatwić chów bydła, to do tego czasu drożyzna nie ustąpi.

Po ministrze handlu przemawiał jeszcze książę Auersperg, niemiecki agraryusz, i Lecher, wolnomyślny, poczem posiedzenie prezydent zamknął.

Następne posiedzenie odbyło się zaraz

w środę, 30 listopada.

Toczyły się na niem dalsze obrady nad drożyzną mięsa; przemawiali różni mówcy. Minister Weisskirchner bronił się przeciw zarzutom Lechera z poprzedniego dnia i zbijał takowe. Zresztą nie wydarzyło się na tem posiedzeniu nic tak dalece uwagi godnego, przemawiało paru Niemców, kręcąc się w kółko około tych samych myśli.

Na posiedzeniu

w czwartek, 1-go grudnia

najważniejszym wypadkiem było przedłożenie przez Bilińskiego nowych projektów do ustaw, dotyczących banku austro-węgierskiego i wypłat w gotówce. Minister poparł to swoje przedłożenie mową, w której wyjaśniał główne zasady nowych projektów, ułożonych po wielkich trudach w porozumieniu z rządem węgierskim.

Co to są wypłaty w gotówce?

Ponieważ nie wielu u nas ludzi wie, jakie są zadania banku austro-węgierskiego i co znaczą wypłaty w gotówce, pozwolę sobie przeto to objaśnić czytelnikom „Prawdy“, która omawiając tak znakomicie różne sprawy, niech i w tej ma także najważniejsze objaśnienia.

Bank austro-węgierski jest jak wiadomo bankiem, posiadającym od rządu przywilej wydawania papierowych pieniędzy. Bank każe je drukować i puszcza w obieg, skupując weksle, biorąc w zastaw papiery, towary i t. d. Te papierowe pieniądze jednak nicby nie wartały, gdyby w kasach banku nie było w odpowiedniej ilości nagromadzonego złota, które ma służyć na pokrycie banknotów. Papierowy pieniądz jestto poprostu kwitek, w którym bank powiada, że puszczając niniejszy kwitek w obieg, wypłaci każdemu, kto go do kasy przyniesie, kwotę, jaka na tem kwitku jest wypisana, w monecie złotej. — Ponieważ tam jest tak napisane, a każdy temu wierzy, przeto mało kto idzie do banku po złoto za kwitek, ale puszcza go dalej. Dzieje się tu na wielką skalę to samo, co się na maleńką skalę dzieje nieraz po naszych wsiach. Dostanie chłop od dziedzica kwitek na wykonaną robotę. Chłop zaś zamiast ten kwitek podać do wykupu, idzie z nim n. p. do żyda i daje mu go zamiast pieniędzy za wódkę, lub inny napitek. Żyd wie, że u dziedzica w kasie są pieniądze i że on kwitek w każdej chwili wykupi, a więc przyjmuje go od chłopa zamiast gotówki, nieraz dalej puszczą w obieg. Otóż to samo robimy my wszyscy, przyjmując papierki bankowe i puszczając je także dalej w obieg.

Cóż znaczą tedy wypłaty w gotówce?

Otóż do tego czasu jest tak, że Bank austro-węgierski, gdy mu ktoś banknot przyniesie i złota zażąda, może, ale nie musi dać za niego to zoto. Bank może powiedzieć takiemu złota żądającemu: „Ja mam złoto, mogę go dać, ale go nie dam, bo przymusu takiego rząd na mnie nie nałożył. Chodź człowieku, prze onaj się, że złoto jest, ale ja bank nie dam ci go, niech leży w kasach, ty zaś możesz sobie puszczać papierek dalej, każdy go od ciebie weźmie.

Taki sposób panuje obecnie, jest to sposób dla państwa i dla banku bardzo wygodny. Bank może, ale nie musi płacić złotem za banknoty. Gdyby n. p. wybuchły jakieś niepokoje, albo wojna, to wówczas mógłby każdy pchać się do banku i domagać się złota za papierki i kasy banku mogłyby się wkrótce wypróżnić. Otóż taki system, jak obecny, nie dopuszcza tego. W razie wojny bank powie: złoto mam, ale go nie dam, bo nie muszę, obchódźcie się papierkami, które są takie dobre jak złoto.

Tymczasem, gdyby zaprowadzono przymusowe wypłaty w gotówce czyli w złocie, to bank czy chce, czy nie chce, musiałby każdy banknot zapłacić złotem. Gdyby więc przyszło do wojny, to bank musiałby złoto wydawać i w tem właśnie tkwi całe niebezpieczeństwo wypłat przymusowych w gotówce.

Takich wypłat domagają się Węgrzy, a dlaczego? Oto dlatego, że Węgry mają u siebie w kraju mało kapitałów, spodziewają się przeto, że skoro zagraniczni kapitaliści i bankierzy będą mieli

pewność, że Bank austro-węgierski musi każdej chwili za banknoty dać złoto, to zaczną na Węgrzech kapitały swoje składać i w różnych przedsiębiorstwach lokować. Węgry spodziewają się w razie zaprowadzenia wypłat przymusowych wielkiego napływu obcych kapitałów do siebie. Natomiast kraje austryackie nie życzą sobie przymusowych wypłat w złocie. A to dlatego, że te kraje nie stoją o obce kapitały, mają bowiem własnych dosyć. Posłowie więc w parlamencie austryackim mówią tak: Nam nie zależy na przymusowych wypłatach w złocie, nam wystarcza przekonanie, że w kasach banku złoto jest, a o obce kapitały my nie dbamy.

Z takiego stanu rzeczy wyniknął spór między Austryą i Węgrami. Ponieważ przywilej Banku austro-węgierskiego kończy się 31 grudnia tego roku, przeto rząd węgierski mówił: Nie zgodzę się na przedłużenie przywileju, jeżeli bank nie podejmie przymusowych wypłat banknotów w złocie; zaś znowu rząd austryacki mówił: Nie przedłużę przywileju, jeżeli nie zostanie tak, jak jest, bo tak jest dobrze.

Jakież więc z tego znaleziono wyjście?

Oto takie, że oba rządy zgodziły się na następujące zasady:

1) Na razie ma zostać tak, jak jest, o zaprowadzeniu zaś wypłat przymusowych ma rozstrzygać bank sam. Skoro bank uzna, że nadeszła chwila stosowna, to zaprojektuje obu rządom zaprowadzenie takich wypłat.

2) Skoro to się stanie, rządy przedłożą parlamentom odnośne ustawy. Jeżeli jeden parlament je odrzuci, a drugi przyjmie, to sprawa przepada. Jeżeli jeden przyjmie, a drugi parlament będzie milczał przez 4 tygodnie, to przymusowe wypłaty w złocie wejdą w życie.

Tak więc bank sam ma rozstrzygać o chwili stosownej. Ponieważ jednak dla banku jest obecny stan rzeczy bardzo wygodny, należy przeto przypuszczać, że bank z projektem przymusu dawania złota za papierki nie wystąpi. Ostatecznie zaś zależy wszystko od parlamentów. Bez zgody Rady państwa nie będzie wypłat przymusowych, nasze złoto będzie zabezpieczone i nie ulotni się z kas banku za lada jakimś niepokojem.

Taka jest więc główna myśl przedłożoynch nowych ustaw bankowych. Oprócz tego orzekają one, że przywilej banku przedłuża się do roku 1917, zaś suma banknotów, jaką bank może wypuszczać w obieg bez opłacania od nich podatku rządowi, podnosi się z 400 milionów koron na 600 milionów koron. Jestto ważne, gdyż potrzeby gotówki w obrocie ciągle się u nas zwiększają i bank nie może nastarczyć z dostarczaniem tej gotówki. Ma również bank obowiązek założenia 10 nowych filii, z których ze dwie my może dostaniemy.

Projekty bankowe nasz parlament przyjął dobrze, zaś węgierski skrzywił się na nie, bo widzi, że przymusowych wypłat nie otrzyma tak łatwo, pomimo ich uznania w zasadzie.

Dalszy ciąg posiedzenia czwartkowego

poświęcony był znowu drożyźnie mięsa. Przemawiali różni posłowie i kłócili się między sobą o to, czy dowóz mięsa argentyńskiego ma być co do czasu nieograniczony, czy też ma trwać tylko do 31 grudnia 1911 roku. Ostatecznie przy głosowaniu odrzuciła izba 310 głosami przeciw 122 żądanie na pozwolenie nieograniczonego niczem dowozu mięsa argentyńskiego, przyjęła zaś 223 głosami przeciw 206 żądanie, aby ilość mięsa zamorskiego była nieograniczoną na czas a wedle potrzeby.

A więc to, czego domagał się rząd, t. j. aby wolno było sprowadzać to mięso tylko do 31 grudnia 1911, przepadło. Koło polskie głosowało za uchwaloną rezolucyą, a więc przeciw rządowi, co zwróciło uwagę.

Na porządku dziennym posiedzenia piątkowego postawił prezydent budżet tymczasowy. Aby nie przerywać to, o posiedzeniach, na których rozprawiano nad tym przedmiotem, napiszę razem, skoro się rozprawy skończą, co nastąpi niewątpliwie w przyszłym tygodniu.

Drożyzna mięsa.

W ostatnich miesiącach dała się odczuć w różnych krajach powszechnie wielka drożyzna mięsa, którą odczuwają bardzo dotkliwie szerokie warstwy niezamożnego ludu. Sprawa stawała się coraz gorszą, tak że ostatecznie i niektóre rządy się nią zajęły. Ale rozwiązanie tej sprawy ku ogólnemu zadowoleniu nie jest łatwe.

Oto np. rzad bawarski pozwolił na dowóz bydła z Francyi, aby był większy dostatek tańszego bydła, a zatem i większy dostatek tańszego mięsa. Ale handlarze tak pokierowali sprawami, że ani bydło ani mięso w Bawaryi nie staniało. Mianowicie handlarze sprowadzają mało bydła z Francyi, a krajowe bydło wstrzymują od dowozu na targi. Krajowe bydło nie byłoby zbyt drogie, ale handlarze umieją je utrzymywać we wysokiej cenie, bo są dobrze zorganizowani i umieją dobrze manewrować przesyłkami bydła.

Austrya zaś pozwoliła na dowóz pewnej znacznej ilości mięsa z południowej Ameryki, z Argentyny, gdzie bydła jest bardzo wiele i dlatego jest tam ono bardzo tanie; do portów europejskich można dostarczać mięso argentyńskie po 35 fenygów za funt. — Więc mogłoby być do pewnego stopnia wybawienie ludu z drożyzny przez mięso argentyńskie. Ale znawcy przewidują, że tego wybawienia nie będzie z dwóch powodów:

Popierwsze mięso amerykańskie ma być mniejwartościowe, a dla zdrowotności publicznej może stać się nieraz niebezpiecznem. Mięso to przewożą z Ameryki w stanie silnie ochłodzonym lub zamrożonym. — Przez zamrażanie mięso ma podobno dużo tracić na swej wartości. Do tego w Ameryce nie dobiera się mięsa najlepszego na wywóz; może nawet być wywożone mięso z bydła chorego, a więc mięso całkiem mniej - wartościowe lub nawet niebezpieczne, a tu w Europie zdrowości takiego mięsa już prawie nie można skontrolować. (Choroby zwierząt rozpoznaje się głównie po wnętrznościach, a tych z Ameryki do nas nie przewożą.)

Powtóre w Ameryce są handlarze tak zorganizowani, że stosownie do każdorazowych warunków będą umieli bardzo dobrze ceny podwyższyć i kieszenie ludności w Europie wyzyskać. W całych wielkich Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki jest tylko sześć firm z kapitałem 400 milionów marek, które opanowywują cały handel bydła i mięsa w tem pań-

stwie i wyzyskują jak pijawki kieszenie ludności. — W południowej Ameryce wytwarzają się podobne stosunki; jest tam siedem firm masarsko-handlowych, z kapitałem 100 milionów franków, i te firmy także opanowują rynki mięsne i targi bydlęce. Zresztą firmy południowo-amerykańskie już dziś porozumiewają się z firmami północno-amerykańskiemi i regulują wspólnie ceny na głównych rynkach co do bydła i mięsa. Gdy te firmy zdobędą silniejsze oparcie na rynkach europejskich, to niewątpliwie i tu zaciąży ich spekulacya na kieszeniach ludności.

Z tych powodów mięso amerykańskie nie może być uważane za środek do ratowania ludu z drożyzny mięsa. Wielkie firmy amerykańskie mogą przez dłuższy czas dostarczać nam mniej-wartościowego mięsa po bardzo tanich cenach; skutek byłby ten, że bydło u nas wkrótce musiałoby bardzo stanieć, a wtedy rolnicy nie hodowaliby bydła, ponieważby się to nie opłacało; gdyby zaś liczba bydła hodowanego u nas miała bardzo zmaleć, wtedy handlarze amerykańscy zaczeliby swoje ceny dźwigać i bezwzględnie lud odzierać. — A więc z dowozem amerykańskiego bydła, dopóki w Ameryce istnieją bezsumienne trusty i spółki z olbrzymimi kapitałami, potrzeba być ostrożnym.

Co u nas można zrobić dla złagodzenia drożyzny mięsa, to jest otworzyć tu u nas granice nieco więcej, niż dotąd, oraz popierać tu u nas hodowlę wieprzów i bydła; w szkołach fachowych rolniczych potrzeba popilnować nauk racyonalnego i postępowego gospodarstwa i racyonalnej hodowli bydła. A przedewszystkiem zaś należy rozciągnąć surowy nadzór nad handlem bydła, aby handlarze nie uprawiali lichwy z bydłem na koszt biednej ludności. Handlarzom potrzeba koniecznie patrzeć na palce!

Zresztą rolnicy nasi powinni więcej niż dotąd hodować wieprzy i bydła; zbiorowa większa hodowla bydła i wieprzy będzie tańsza, niż hodowla mała. Rolnicy nasi powinni wogóle pilniej zważać na bieg rzeczy i wykorzystać dobre warunki, jakie nastały dla hodowli bydła i wieprzy.

Co słychać w świecie?

SPRAWY KOŚCIELNE.

— (Wydalenie OO. Franciszkanów) OO. Franciszkanie, którzy na mocy osobnego pozwolenia rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych osiedlili się w końcu 1907 r. w klasztorze pofranciszkańskim w Łagiewnikach pod Łodzią w Królestwie Polskiem, wkrótce (termin pozwolenia pobytu w Łagiewnikach był na 3 lata), opuszczają Królestwo Polskie i przenoszą się do Krakowa. O pozwolenie na dłuższy pobyt OO. Franciszkanów lub też o przyjęcie ich do rosyjskiego poddaństwa czynił starania zarówno prowincyał zakonu we Lwowie, ks. Jan Haczela, jak i papieski sekretarz stanu, kardynał Merry del Val, lecz bezskutecznie. W tych dniach nadeszła odpowiedź odmowna, którą rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych uzasadnia niemożliwością pozostawienia w państwie rosyjskiem zakonników, poddanych zagranicznych; co się zaś tyczy przyjęcia OO. Franciszkanów do rosyjskiego poddaństwa, to w myśl istniejących przepisów starać się o to mają prawo jedynie osoby, mieszkające w państwie rosyjskiem przez 5 lat bez przerwy. Naturalnie, wobec powyższej odmowy ministra spraw wewnętrznych, jest to w danym przypadku niemożliwe.

SPRAWY POLSKIE.

= (Przez Galicyę.) Anglicy zamierzają stworzyć proste połączenie kolejowe z Londynu do Bombaju, wielkiego miasta w Indyach. Otóż z Wiednia donoszą, że to nowe połączenie kolejowe z Londynu do Bombaju przeprowadzone zostanie nie przez Warszawę, ale przez Wrocław, Mysłowice, Szczakową, Kraków, Lwów i Podwołoczyska do Baku w południowej Rosyi, a stamtąd do Bombaju. — Wskutek tego przez Galicyę przechodziłaby jedna z najgłówniejszych dróg światowego znaczenia i wpłynęłaby bardzo dodatnio na podniesienie ekonomiczne kraju. Miasta Kraków i Lwów posunęłyby się bardzo szybko naprzód w rozwoju gospodarczym.

= (Sprawy polsko-rosyjskie w Dumie.) Po dyskusyi w Dumie rosyjskiej nad artykułem 16-tym projektu szkolnego uchwalono poprawkę październikowców, z wprowadzanemi uzupełnieniami. Poprawka ta dopuszcza przez pierwsze cztery lata w szkole początkowej czyli ludowej wykład w języku ojczystym dla Polaków, Litwinów, Niemców, Tatarów, Estończyków, Ormian, Czechów, Gruzinów i Łotyszów. Przyjęto także poprawkę Leonowa, wprowadzającą do rzędu tych języków języki burjacki i kałmycki, oraz poprawkę Nisełowicza, dotyczącą języka żydowskiego. Odrzucono natomiast poprawki dotyczącą języka ukraińskiego (rusińskiego) i rumuńskiego.

AUSTRO-WĘGRY.

— Serbski królewicz Aleksander wkrótce po świętach uda się do Wiednia, aby złożyć cesarzowi Franciszkowi Józefowi podziękowanie za okazane podczas choroby współczucie.

ROSYA.

— Język polski w szkołach. Nasi bracia oczekują z niecierpliwością wyniku obrad w dumie rosyjskiej. W środę rozprawy nad językiem wykładowym w szkole ludowej się zakończyły. Przyjęto w imiennem głosowaniu poprawkę październikowców, aby wykład w języku ojczystym uczniów, gdzie się znajdzie przynajmniej 50 dzieci, nie znających języka rosyjskiego, odbywał się w pierwszych czterech latach nauki. Projekt rządowy dopuszczał ją tylko w dwóch latach. W celu podkopania tego wniosku, poseł Puryszkiewicz, najzagorzalszy hakatysta rosyjski, oprócz wymienionych we wniosku siedmiu narodowości, domagał się rozszerzenia go na 36 innych narodowości, z których jedna już przestała istnieć. Wniosek ten odrzucono. Natomiast zgodzono się rozszerzyć wykład w języku ojczystym na Buriatów, Kałmuków i żydów. Nadto przyjęto wniosek dodatkowy duchownego rosyjskiego Juraszkiewicza, aby naukę religii dla katolików na Litwie, Rusi i w ziemi Chełmskiej, mówiących w życiu codziennem językiem biało- lub małoruskim, wykładano po rosyjsku.

Ciekawość, czy rząd się zgodzi na uchwałę Dumy petersburskiej. Jakiż byłby to przykład dla Prus! Rosya lepiej się z Polakami obchodziłaby, niż Prusy.

WŁOCHY.

= (W obronie Ojca św.) Do senatu wniósł interpelacyę senator Pelloux w sprawie obrazy Ojca

św. przez burmistrza rzymskiego Nathana. Z tego powodu pisze „Corriere d'Italia": „Po tej interpelacyi będzie musiał prezes ministrów Luzzatti (żyd i mason) zająć wyraźne stanowisko i oświadczyć, czy rząd zgadza się na obelgi, rzucone na najwyższą powagę świata katolickiego" (przez żyda i masona Nathana).

— (Włochy w trójprzymierzu.) W Izbie wygłosił minister San Guiliano mowę, w której podniósł, że celem polityki włoskiej jest utrzymanie pokoju. Trójprzymierze jest silną podstawą włoskiej polityki. Na zjazdach w Berlinie, Ischlu, Turynie i Salcburgu omawiano też pokojowe cele polityki trójprzymierza, lecz nie mówiono ani o odnowieniu, ani o zmianie trójprzymierza, ani też nie zawarto żadnych nowych umów. W Turcyi Włochy chcą utrzymać obecne stosunki i całość Turcyi. Przyjazny stosunek Włoch do Francyi, Anglii i Rosyi jest zgodnym z duchem trójprzymierza. Zbrojenia Włoch i Austryi nie są wzajemnie przeciw sobie zwrócone. Należy zaniechać demonstracyi, które nie są echem usposobienia narodu. Poseł Chiesa oświadczył się przeciw trójprzymierzu i jego odnowieniu, bez uchwały parlamentu.

FINLANDYA.

— Rosyjskie gazety obwiniają Finlandyę o rewolucyę. Z Petersburga telegrafują, jakoby w Finlandyi odbył się zjazd rosyjskich rewolucyjnych socyalistów i uchwalił w całym szeregu miast ponowić demonstracye.

IRLANDYA.

— Bratobójcza walka. Rozgoryczenie między dwoma obozami irlandzkiemi nigdy jeszcze nie było tak wielkie, jak dziś. Irlandczycy protestanci walczą przeciw samorządowi Irlandyi, bo obawiają się, że w takim razie podlegać będą większości katolickiej. Walka pomiędzy Irlandczykami jest o wiele ostrzejszą niż w Anglii samej pomiędzy konserwatystami i liberałami.

Na zebraniu delegatów-protestantów w Ulster, które sprzeciwiało się wprowadzeniu w Irlandyi równouprawnienia i samorządu, wypowiedziano groźbę, że protestujące stronnictwo chwyci się siły i uchwalono nawet 10 000 funtów szterlingów na zakupno broni.

STANY ZJEDNOCZONE.

— Siły morskie państw. Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych ogłasza urzędową statystykę flot świata. Ameryka zawsze jeszcze zajmuje drugie miejsce, ale tylko co do pojemności okrętów. Pod względem bitności Niemcy już ją przewyższyły. Sprawozdanie twierdzi, że mimo wszelkich usiłowań Anglii Niemcy wnet zrównają się z Anglią, bo ich przyrost floty wynosi obecnie rocznie 20 procent, a Anglii tylko 11 procent.

LISTY.

Gospody chrześciańskie.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej wydał tymi dniami odezwę do całego powiatu, w której wzywa do zakładania gospod chrześcijańskich. Odezwa ta jest na czasie a porusza sprawę bardzo żywotną. Zamieszczamy ją w całości w tej nadziei, że wszystkie powiaty naszego kraju powinny z niej korzystać i w myśl jej postąpić. Odezwa opiewa jak następuje:

Z dniem 31 grudnia 1910 r. zgaśnie raz na zawsze prawo propinacyjne, czyli wyłączne prawo (monopol) szynkowania trunków spirytusowych tudzież piwa i miodu.

Razem z niem zniknie z naszych gmin karczma, która się na niem jako na monopolu opierała. W przyszłości szynk tych, jako też innych trunków, będzie tylko w tej gminie, w której c. k. Starostwo za zgodą Rady gminnej nada komuś na taki szynk koncesyę. Dzięki temu, że bardzo poważna większość Rad gminnych oświadczyła się przeciw potrzebie szynku, w powiecie krakowskim nie będzie szynku w następujących 57 gminach: 1. Aleksandrowice, 2. Baczyn, 3. Batowice, 4. Boleń, 5. Borów, 6. Bosutów, 7. Brzezie, 8. Brzoskwinia, 9. Budzyń, 10. Chełm, 11. Chrosna, 12. Czulice, 13. Czułówek, 14. Czyżyny, 15. Dąbrowa, 16. Dziekanowice, 17. Garlica, 18. Głęboka, 19. Grębałów, 20. Jeziorzany, 21. Kamień, 22. Kantorowice, 23. Karniowice, 24. Kleszczów, 25. Krzysztoforzyce, 26. Lubocza, 27. Łęg, 28. Mistrzejowice, 29. Modlniczka, 30. Mydlniki, 31. Pękowice, 32. Piekary, 33. Pleszów, 34. Prądnik biały, 35. Prusy, 36. Przegorzały, 37. Przylasek rusiecki, 38. Raciborowice, 39. Ruszcza, 40. Rząska, 41. Ściejowice, 42. Sulechów, 43. Szczyglice, 44. Tonie, 45. Trojanowice, 46. Ujazd, 47. Wadów, 48. Węgrzynowice, 49. Więckowice, 50. Witkowice z Górką narodową, 51. Wolica, 52. Wróżenice, 54. Zagacie, 55. Zastów, 56. Zesławice, 57. Zielonki.

Od końca bieżącego roku nie będzie więc w tych gminach tego przybytku zła, w którym zawsze była sposobność i pokusa do pijaństwa, do marnowania mienia i zdrowia, do bójek, rozpusty, demoralizacyi, a nie rzadko do występku i zbrodni, w którym powszechnie widziano bardzo wielką przeszkodę w pracy nad podniesieniem oświaty, moralności i dobrobytu naszego ludu.

W pozostałych 43 gminach powiatu krakowskiego będą szynki, jako przedsiębiorstwa przemysłowe (t. zw. gospodnio szynkarskie), koncesyonowane przez c. k. rząd, a więc od c. k. władz rządowych zawisłe. Większość ich będzie w rękach katolików, przeważnie miejscowych włościan. Należy się spodziewać, że te szynki będą urządzone i prowadzone ściśle według przepisów i przyzwoicie, z należytem uwzględnieniem nie tylko hygieny, ale także podnoszącej się kultury ludu.

Wobec tego Nowy Rok 1911 będzie w dziejach naszego wiejskiego ludu i wsi ważną chwilą.

Ażeby jednak chwila ta była początkiem rzeczywistego polepszenia się moralności i obyczajów, aby była początkiem raźnego postępu ludu w dobrobycie i oświacie, do tego nie wystarczy samo zniesienie karczmy i szynku w gminie. Będzie to bowiem dopiero częściowe usunięcie wielkiej przeszkody i utorowanie drogi do pracy społecznej, ale nie będzie to jeszcze ani zupełnem usunięciem złego samego, ani usunięciem pokusy do niego. Ludność, zwłaszcza jej część młodsza, będzie naturalnie szukała miejsca i sposobności do zabawy i rozrywki. Gdy nie znajdzie ich na miejscu, w swojej gminie, niejeden z dawnego przyzwyczajenia pójdzie do szynku w gminie sąsiedniej, albo w mieście, a tam, usunąwszy się z pod oka swoich, może popaść jeszcze w gorszy upadek. Co więcej, zbieranie się w jednym szynku młodzieży z różnych gmin może dać powód do bójek zbiorowych, bo często młodzi jednej gminy żywią niechęć do rówieśników z gminy sąsiedniej.

Trzeba więc w każdej gminie dać ludowi miejsce do zebrań, ale miejsce odpowiednie, możliwie jasne a

czyste, nastrajające do wesołości i dobrej zabawy, ale zupełnie wolne od pokusy pijaństwa i wszystkich wstrętnych znamion szynkowni. Trzeba ludowi, zwłaszcza jego młodzieży, dać możność godziwej zabawy i rozrywki, dostarczyć zdrowego pokarmu dla wyobraźni i umysłu, trzeba zająć ją w chwilach wolnych od pracy, zwłaszcza w popołudnia i wieczory niedziel i świąt.

Do tego nadają się gospody chrześcijańskie.

Rozumiemy przez nie sale względnie izby, w których są gazety i książki, przybory do gier i zabaw, na ścianach obrazy religijne i narodowo-historyczne, do których na pogawędkę lub czytanie może przyjść swobodnie stary i młody, mężczyzna i kobieta, włościanin i człowiek wykształcony, w których możnaby urządzać odczyty, chóry, przedstawienia, a nawet wesela i zabawy, w których lub obok których możnaby dostać herbaty, kawy i piwa, przekąskę i tytoń, w których jednak nie wolno szynkować, nie można dopuścić do pijaństwa, do zwad i swawoli.

Urządzenie takiej gospody nie trudne i nie kosztowne.

Potrzeba na nią przynajmniej jednej sali, względnie izby odpowiedniej, możliwie dużej i jasnej, z jednym stołem dużym i z kilku stolikami, z ławkami i stołkami, z szafką na książki, z obrazami na ścianach. Najlepiej byłoby, gdyby to była sala obok sklepiku chrześciańskiego u spokojnego i rzetelnego włościanina, mającego koncesyę na podawanie herbaty i kawy, na trafikę i t. d. W domach Kółka rolniczego i obok jego sklepików powinny zawsze znaleźć się izby na chrześciańskie gospody. O ile gminy mają swoje domy, powinny przeznaczyć jedną w nich izbę — salę posiedzeń Rady gminnej — na gospodę chrześciańską, w tej samej bowiem sali będzie można odbywać i posiedzenia Rady, które przypadają z reguły raz na kwartał. — Wreszcie każda inna izba, trochę do tego przysposobiona, najęta lub ofiarowana bezpłatnie przynajmniej na jeden rok, może służyć za gospodę chrześciańską.

Do tego, aby gospoda chrześciańska stała się miejscem zebrań dla ludu, chętnie uczęszczanem, aby służyła mu do przyjemnego, moralnego i korzystnego spędzenia wolnego czasu i aby skutecznie odciągnęła go od wałęsania się i od szynków, jest odpowiedni dla niej lokal rzeczą pierwszą i niezbędną, ale nie najważniejszą.

Skuteczna działalność gospody zależy od szczerego, chętnego, wyrozumiałego a rozumnego kierowania nią. Jeżeli w gminie nie znajdzie się przynajmniej jeden inteligentny człowiek, który, podzielając nasze przekonanie o społecznej i kulturalnej doniosłości gospody, będzie mógł i będzie chciał serdecznie się nią zająć ze zrozumieniem potrzeb umysłowych ludu, który będzie się starał o jej treść wewnętrzną i istotę, wówczas nawet najlepiej urządzony lokal będzie pusty i bezużyteczny.

W miarę doświadczenia gospoda może się zmieniać i dostosowywać do warunków miejscowych, może się udogadniać, ulepszać, rozszerzać i później nawet bez szczególnej opieki spełniać swe zadanie, ale na początek potrzebuje rozumnej, rzetelną miłością młodzieży i ludu ożywionej inicyatywy, a potem opieki i kierownictwa wytrwałego.

Wydział powiatowy krakowski ma mocne przekonanie, że taką chwilę, jak zniesienie karczem, należy wyzyskać i celem zwiększenia i pogłębienia społecznej wśród ludu pracy zająć tę ważną we wsi placówkę. Nie mogąc więc z natury rzeczy podjąć tej pracy w każdej gminie bezpośrednio, Wydział powiatowy zwraca się niniejszem do Wielebnego Duchowieństwa, do PP. kierowników i kierowniczek szkół ludowych, do PP. Przewodniczących kółek rolniczych i do wszystkich ludzi chętnych do pracy społecznej z usilną i gorącą prośbą o łaskawe zajęcie się sprawą gospód chrześciańskich w gminach powiatu krakowskiego, zwłaszcza w tych, w których są ku temu warunki, o urządzanie ich w tych gminach i o troskliwe, a rozumne niemi kierowanie.

Wydział powiatowy stara się o zebranie jak najliczniejszych, na doświadczeniu opartych wskazówek, jak takie gospody należy prowadzić; gdy je uzyska, nie omieszka zebrane wiadomości przesłać do użytku inicyatorów i kierowników gospód chrześciańskich.

Prezes:	Sekretarz:
Dr. Stefan Skrzyński.	Dr. S. Stafiej.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Panu S. B. Celem odpisania podatku domowo-klasowego należy wnieść podanie do c. k. Starostwa. Dobrze będzie, jeżeli na podaniu podpisze się wójt (niekoniecznie musi być). Wzór podania jest następujący:

Do Świetnego c. k. Starostwa
(Oddział podatku).

Niżej podpisany donosi, że dom jego stoi próżny i uprasza zarazem o odpisanie podatku domowo-klasowego. N. N.

Ponieważ brat nie zostawił żadnego testamentu, cały majątek przechodzi do podziału. ¼ dostaje żona zmarłego, a resztę bracia po równej części.

PORADNIK LEKARSKI.

J. Z. Katar żołądka: Jeść mało, a częściej, potrawy łatwo strawne, mleko, maślankę, zupki mleczne, kleiki, ryż, grysik, dobrze ugotowane jarzyny, owoce, miękkie jaja, bułki czerstwe, sucharki, soki owocowe, roztarty groch, świeże masło. Unikać ciężkich tłuszczów, kwasów, korzeni, wędlin, sosów, ciężkiego chleba, placków, ciastek, starego sera, alkoholu, twardego grochu. — Z ziół: po zaziębieniu: bez, rozmaryn; po wzruszeniach: kozłek; w biegunce: tatarak, kora dębowa, piołun, babka, borówki; w zatwardzeniu: krwawnik, centurya; w osłabieniu żołądka: kwiat lipowy, anyż, koper; na poprawienie apetytu: centurya, goryczka.

E. P. O sercu pisaliśmy niedawno.

T. L. W błednicy dodawać do potraw selerów, pietruszki, szczawiu, szparagów, chrzanu. Jeść sałatę z pokrzywy, rzodkiew. Pić herbatkę z mieszaniny ziół: pokrzywy, tataraku, jałowcu, goryczki i kwiatu lipowego. Wbić parę długich, czystych gwoździ w jabłko, po dwóch dniach wyjąć, a jabłko spożyć najlepiej w postaci kompotu. Powtarzać to przez parę miesięcy.

W. T. Czy jest tasiemiec, najlepiej przekonać się w ten sposób, że się zażywa na przeczyszczenie

n. p. senesu i szuka kawałków tasiemca w wydalinach.

P. B. Razem z poradą, homeopatycznymi lekarstwami na kilka tygodni i pocztą 6 koron.

M. S. W dyecie opisanej tkwi jeden błąd, a mianowicie 2 razy dziennie mięso to stanowczo za dużo. Aby usunąć owe objawy kataralne, pić dłuższy czas herbatkę z krawnika, babki i skrzypu.

J. B. Powieki pokryte strupkami lekko smarować zwykłą żółtą waseliną; kąpać dziecko w liściach orzecha włoskiego lub sianie.

M. M. Katar uszny wyleczyć można, lecz trzeba, aby lekarz zbadał.

W. B. Na świąd skóry, pomagają ciepłe kąpiele, namydlanie mydłem smołowcowem lub siarkowem (z apteki), nacieranie wodą z małą ilością soli, cytryną, spirytusem, wódką francuską lub słabą wodą karbolową.

J. G. O pijaństwie pisaliśmy niedawno. Wymienionego lekarstwa nie próbowaliśmy.

J. Z. Zgrubienia błony usznej wyleczyć nie można.

K. M. Przeciw uderzeniom krwi do głowy skutkują okłady zimne na głowę, ciepłe kąpiele nożne, gorczyczniki na łydki, niekiedy nawet upust krwi lub pijawki poza uszami, lecz tylko u krwistych. Ów reklamowany balsam nic nie wart.

Rady gospodarcze.

— **Jęczmień jako karm dla świń.** Na zapytanie w jakiej postaci najlepiej dawać jęczmień świniom, jedna z amerykańskich stacyi doświadczalnych daje następującą odpowiedź: Jest rzeczą bardzo ważną podawać świniom jęczmień śrutowany lub namoczony, inaczej następuje znaczna strata przez niedokładne strawienie. Przyrost wagi świń jest dobry przy podawania im mięszaniny, złożonej z trzech części (na wagę) z jęczmienia i jednej części otrąb pszennych. Pierwszeństwo oddajemy śrutowaniu jęczmienia przed moczeniem; ziarno bowiem namoczone traci dużo na wartości odżywczej, gdy zaczyna kwaśnieć, nawet wtedy, gdy stopień skwaśnienia jest bardzo nieznaczny. Jeżeli ma się podawać jęczmień moczony, trzeba mieć do tego celu dwie beczki, aby każdą z nich można dobrze oczyścić zaraz po wypróżnieniu. W porze ciepłej namoczone ziarno zaczyna kwaśnieć już po 24 godzinach; podczas zimna można je moczyć przez czas o wiele dłuższy. Skarmianie jęczmienia śrutowanego jest o wiele pewniejsze i łatwiejsze niż moczonego, choć postępując odpowiednio, można mieć równy pożytek z jęczmienia moczonego, jak ze śrutowanego. W razie używania jęczmienia śrutowanego, należy po wsypaniu go do koryta, nalać na niego wody, żeby był dobrze wilgotny.

— **Złe umieszczenie dyszla u wozu.** Jeżeli dyszel obniża się zanadto ku ziemi lub nawet po wyprzężeniu koni upada końcem na ziemię, to pożałowania godne są zwierzęta, które muszą taki wóz ciągnąć. Konie, które ciągną wóz i na swoich barkach cały dyszel dźwigają, tracą z jednej strony swobodę ruchów, z drugiej strony często występują u nich wskutek uderzeń dyszla

A O NAGRODĘ!

wa!
kie-
dla
dara

w kwocie 4.000 koron zdeponowaliśmy aż do rozdziału u niżej podpisanego notaryusza.

Aby tym, którzy nadeślą dobre rozwiązanie, obok bezpłatnego portretu sprawić uciechę gwiazdkową w razie, gdy na którego z nich padnie wygrana w gotówce, ustanowiliśmy termin rozdziału 4.000 koron nieodwołalnie na

wtorek, dnia 20 grudnia b. r.

a zatem cztery dni przed świętami Bożego narodzenia!

Na przesyłkę portretów, łącznie z opakowaniem i innemi wydatkami należy do fotografii, służącej jako wzór, dołączyć 80 hal. w markach pocztowych. Prosimy pokazać ten tylko jednorazowy inserat a przedewszystkiem wasze portrety swoim przyjaciołom i znajomym aby nasze, dla wszystkich zrozumiałe ogromne koszta z powodu tych podarunków, wróciły nam się przez liczne późniejsze zamówienia!

To jest jedyna grzeczność, o którą wszystkich czytelników prosimy!

„Szczęść Boże w walce o nagrodę"!

Do łaskawej wiadomości!

Do każdego rozwiązania musi się dołączyć jedną fotografię, jakoteż i 80 hal. na wysyłkę. Kto nie potrzebuje powiększenia portretowego, temu poślemy miniaturowy portrecik w oprawie, metalowem gruntowaniu i 16 karat. pozłótce, jako broszka, szpilka do krawatki lub wisiorek. Powiększania albo portreciki miniaturowe robi się według dowolnej fotografii, obojętnie czy form. wizyt. albo gab. czy też zdjęcia grup osobno lub większa ilość osób. Przy grupach należy naznaczyć daną osobę, której podobizna pow. albo teżpomniejsz. ma być znakiem ╳ **Adres nadawcy powinien być uwidoczn. tak na odwrot. stronie kopert. jak i na odwrotnej stronie fotografii.** Fotografie większe, jak wizytowego formatu, należy frank. po 20 hal. z **(zagranicy podwójnie).** Listów niedostatecznie ofrankow. i obłożonych karnem portem **nie przyjmuje się.** Prosimy zatem należycie frankować. Z konkursu wykluczamy do brania udziału zawodowych fotografów i ich pomocników, jakoteż osoby biorące udział w rozsprzedaży portretów.

Tylko te rozwiąz. mogą być uwzględnione przy rozlosowaniu nagród, które do dnia 16 grudnia b. r. będą już w naszem posiadaniu.

Kwotę 4.000 koron otrzymałem w celu rozdzielenia jej pomiędzy uczestników w rozwiązaniu zagadki o nagrodę w myśl powyższych postanowień.

Wiedeń, 27 października 1910



4000 Koron

nagroda	a kor.	1000 =	1000
nagrody	a kor.	500 =	1000
„	a kor.	250 =	500
„	a kor.	100 =	300
„	a kor.	75 =	300
nagród	a kor.	50 =	250
„	a kor.	25 =	250
„	a kor.	10 =	200
„	a kor.	5 =	200
	Razem kor.		**4000**

W zeszłym roku wypłaciliśmy między innemi 1-szą nagrodę **1000 kor.** w gotówce panu **Kornelowi Gara**, urzędnikowi kolejowemu w Komoru; 2-gą nagrodę **500 kor.** w gotówce pannie **Albinie Blochaisch**, Wiedeń, Alserbachstrasse 35; 3-cią nagrodę **250 kor.** w gotówce panu **Leopoldowi Hellerowi**, Wiedeń XXI, Pragerstrasse 119; 4-tą nagrodę **100 kor.** panu **W. Obersteinowi**, Praga, Karolinenthal, Karlsgasse 25.

Międzynarodowy Instytut Portretowy

(Internationales Porträt Institut).

Wiedeń, Tel. 10181. **Berlin**, Tel. VI. 5017. **Medyolan**, Tel. 571.



Okręgowy urząd pośrednictwa pracy

w **Krakowie**,

ulica Jabłonowska l. 19.

Telefon No. 741.

Wszelką służbę domową i gospodarczą, oficyalistów i robotników kwalifików.

Pośrednictwo dla poszukujących pracy jest bezpłatnem, pracodawcy natomiast uiszczają drobną opłatę.

Zgłaszać należy się ustnie w godzinach urzędowych pomiędzy 9. a 1-szą z rana i 3 a 4-tą po południu w dnie powszednie, w niedzielę i święta od 10—11 godz. z rana, oraz pisemnie. Odpisów świadectw nie wraca się. 485





3 letnia pisemna gwarancya! Bez konkurencyi w tej jakości!

Tylko K. 3.40

kosztuje prawdziwy **szwajcarski** zegarek Remontoir „Syst. Rosskopf-Patent" o silnym ankrowym werku, metalowym cyferblacie w niklowem okryciu, 36 godz. idący wraz z łańcuszkiem. **1 szt. Kor. 3 40. 2 szt. Kor. 6.50.** Nadto dostarczamy zegarek Remontoir 36 godz. idący wspaniale złocony, łudząco do 14 kar. złota podobny, pięknie grawirowany wraz z łańcuszkiem za K. 5.60. Niema ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

H. Wojas, Kraków

Fach poczt. 83/5.

Jest czas

na nadchodzące święta Bożego Narodzenia zamówić za darmo i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 ilustracyj artykułów użytecznych i podarków. 574

C. k. dostawca dworu

Hanns Konrad

in **Brüx Nr. 542** (Böhmen)

różne wady na nogach. Niemniej wadliwe jest takie umieszczenie dyszla, przy którym koniec dyszla zanadto się podnosi do góry, wtedy przy każdem wstrząśnieniu uderza koniec dyszla pod pysk lub w zęby konia i może go silnie okaleczyć. Dlatego trzeba baczną uwagę zwrócić na to, aby dyszel był osadzony we właściwem miejscu i kierunku.

— **Jałowiec** (właściwie wilk leśny) wyjaławia ziemię, czyli wyciąga z niej wszystkie pożywne soki, i ziemia w tem miejscu staje się nieurodzajną; po kilku latach będzie tam tylko szczery piasek; w lesie nawet drzewa usychają w takiem miejscu, gdzie jałowiec się rozrośnie. I pastwisko zarosłe jałowcem jest bardzo marne, bo krowy od jałowca chorują, a nawet nie chcą się paść, gdzie on rośnie. Należy więc usuwać jałowiec, bo na pastwisku jest nieużyteczny, a może z niego być dobra i trwała faszyna na poprawę dróg.

— **Przy tuczeniu gęsi kukurydzą** należy troskliwie baczyć na to, aby takowa nie była spleśniała. Jak wiadomo, kukurydza na kupach bardzo łatwo pleśnieje. Kilku weterynarzy algierskich stwierdziło, że u gęsi żywionych kukurydzą spleśniałą występują drgawki kurczowe (padaczka), które zazwyczaj kończą się śmiercią.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 11-go grudnia: Damazego p. i Sabina. — Poniedziałek, 12-go: Aleksandra i Dyonizyi. — Wtorek, 13-go: Łucyi, Eugeniusza i Otylii. — Środa, 14-go: Izydora i Spirydyona b. — Czwartek, 15-go: Wiktora m. i Waleryana. — Piątek, 16-go: Euzebiusza b. i Albiny. — Sobota, 17-go: Łazarza b. i Floryana. — Długość dnia: 7 godzin 54 minuty. — Pełnia: 16-go grudnia o godz. 12 w południe. — Niedziela: 4 Adwentu. — Ewangelia: O Janie opowiadającym Chrystusowi. (Łuk. 3).

* **Kantyczki z nutami** jako podarek będą rozsyłane z dniem 12 grudnia. W ciągu tygodnia otrzyma każdy przesyłkę, który kantyczki u nas zamówił. Z wysyłką podarku zapóźniliśmy się nieco, bo oprawa kantyczek przewlekła się dłużej, aniżeli się spodziewaliśmy.

* **Dowiaduje** się Kazimierz Kasza, gdzie się znajduje syn jego Wojciech, który służył w wojsku przed paru laty w Jarosławiu. Ktoby z łaskawych czytelników wiedział o jego pobycie — raczy dać znać pod adresem Kazimierz Kasza we wsi św. Józef, poczta Majdan graniczny, za co już dziś ojciec serdeczne składa dzięki.

* **Jaćmierz.** Staraniem tutejszego Kółka rolniczego wygłosił u nas 27 listopada p. Slączek, prezes Eleuteryi z Krakowa, popularny wykład p. t.: „Jak chronić się przed chorobą i drożyzną?" Zebraniu przewodniczył ks. kanonik Olkiszewski, jako prezes Zarządu kółka rolniczego, obecny też był i żywo zajmował się sprawą ks. Antosz, katecheta i ks. Jakubowski. Ponieważ wykład ten zapowiedziany był przez dwie niedziele z ambony, zebrała się tak wielka liczba parafian, że obszerna sala nowego domu gminnego nie mogła wszystkich pomieścić. Prelegent przy pomocy obrazów przekonał obecnych, że najwięcej chorób na człowieka sprowadza używanie napojów alkoholowych czyli alkoholizm, który u wielu ludzi przeradza się w opilstwo. Znając tutejsze stosunki jako rodak, przypomniał, ile to gospodarstw pięknych poszło na marne skutkiem pijaństwa, przyczem udowodnił rachunkiem, ile pieniędzy niepotrzebnie wydają ludzie na tę truciznę, skarżąc się równocześnie na ogólną drożyznę. Zakończył zaś przemówienie, wezwaniem do kobiet a zwłaszcza matek, aby one przez miłość dla potomstwa i trwogę przed tegóż zwyrodnieniem same wystrzegały się pijaństwa i drugich od niego odwodziły.

* **Dręczenie cieląt.** Nareszcie lwowska policya poczęła energiczniej doglądać handlarzy, dręczących cielęta, przywożone na targ do rzeźni. Lekarz miejski, oddał onegdaj w ręce policyi handlarza z Kamionki Strumiłowej, Mojżesza Kobla za to, że przemocą ponalewał wodą 12 cielat, pragnąc w ten oszukańczy sposób powiększyć ich wagę. Policya skazała dręczyciela na 50 kor. grzywny, ten jednak zgłosił rekurs do namiestnictwa. Od referenta namiestnictwa zależeć więc będzie, czy w przyszłości nieludzkie dręczenie zwierzat, praktykowane we Lwowie otwarcie i zasadniczo, nareszcie ustanie, bo jeżeli namiestnictwo znosić będzie wymierzane przez policyę kary, to niema nadziei na poprawę stosunków pod tym względem.

* **Z Bobrówki,** powiatu Jarosławskiego donoszą nam, iż z dnia 28 na 29 bm. wybuchł w nocy około godziny 11 pożar, który spowodował spłonięcie dwu domów, czyli gospodarstw. Tylko jeden z tych domów był zaasekurowany i to na małą kwotę. Powodem pożaru była prawdopodobnie nieostrożność ze strony kobiety, która w jednym z spalonych domów, gotowała wieczerzę (a na wsi gotują rano na cały dzień, gdyż miał przyjechać jej mąż z Prus.

* **Chciał sprzedać własną żonę.** Przed kilku dniami przybył do Krakowa z Działoszyc (Królestwo Polskie) 24-letni Samuel Wdowiński wraz ze swoją rytualną żoną, 17-letnią Haną Federmann. Tutaj kiedy bieda dobrze mu dokuczyła, postanowił żonę sprzedać i w tym celu poczynił pewne kroki. Czujna jednakże policya, dowiedziawszy się o niecnych zamiarach Wdowińskiego, aresztowała go i odstawiła do sądu.

* **Deputacya z Zakopanego.** Onegdaj bawiła w Krakowie deputacya, złożona z wójta Zakopanego p. Józefa Curusia Bachledy i grona tamtejszych obywateli. Deputacya, prowadzona przez posła Dra Ptasia, udała się do prezydenta sądu wyższego J. E. Hausnera z prośbą o utworzenie sądu powiatowego w Zakopanem. Prezydent Hausner przyjął deputacyę bardzo życzliwie i rozmawiał z nią szczegółowo o przedłożonej sprawie. Następnie deputacya w tym samym składzie udała się do dyrektora kolei państwowych radzcy dworu Zborowskiego i przedłożyła prośbę w sprawie różnych postulatów kolejowych i biletów powrotnych do Zakopanego, oraz urządzenia wagi pomostowej na dworcu zakopiańskim. Radzca dworu Zborowski również przyjął deputacyę z wielką życzliwością; wskazał na zabiegi, robione przez dyrekcyę na polu kolejowem, celem podniesienia Zakopanego i przyrzekł poparcie uzasadnionych postulatów w ministerstwie kolejowem.

* **Podwyższenie żołdu.** „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza, że z dniem 1 grudnia weszła w życie, w myśl uchwał delegacyjnych, ustawa o podwyższeniu żołdu żołnierzy. Wedle nowego schematu żołd obliczany będzie wedle dwu stopni: wedle wyższego stopnia wymierza się żołd aspirantom oficerskim i urzędniczym stanu wojskowego, którzy w tym charakterze mają za sobą 3-letnią służbę, jakoteż dla dłużej pozostających w służbie podoficerów; wedle niższego stopnia pobierać będą wszyscy inni pełniący służbę w stanie żołnierskim. Tak więc pobierać będą: aspiranci oficerscy i urzędnicy stanu żołnierskiego i sierżanci (feldfeble) niższej kategoryi 70, wyższej 90 h. dziennie, plutonowi niższej kategoryi 48, wyższej 70 h., kaprale 36, względnie 40 h., gefrajtrzy 24 h., szeregowcy 16 h. Nadto przyczynek na śniadanie podwyższony będzie z 5 na 7 h. na dzień i głowę. Zasiłek (Handgeld) dla poborowych konnej artyleryi i furgonów wynosić ma odtąd 7 (dotąd 6) kor. Podwyższone też zostają dodatki służbowe rusznikarzy, podkuwaczy, profesyonistów i t. d. Osoby stanu żołnierskiego na etacie domów inwalidów otrzymują osobny dodatek do żołdu (feldweble 20, plutonowi 18, kaprale 16, gefrajtrzy 10, żołnierze 6 h. dziennie). Wiktuały i opał dla żonatych podoficerów wynosić będą odtąd: pierwsze 2 klgr. dziennie, drugie 290 klgr. na czas jednego miesiąca zimowego.

* **Cudem ocalony.** Z Przemyśla piszą nam: Kilka minut przed nadejściem pociągu błyskawicznego z Krakowa wjechał 25 b. m. w południe przez otwartą jeszcze rampę w pobliskiej wiosce Żurawicy tamtejszy włościanin saniami z nawozem. Z powodu zasp śnieżnych konie stanęły na szynach i ani wprzód ani w tył ruszyć nie mogły, pomimo batów i podpierań chłopa. Nagle z zakrętu ukazał się pociąg błyskawiczny, pędzący całą siłą pary. Chłop nie tracąc przytomności w okamgnieniu odciął postronki, trzasnął batem na konie i sam się cofnął, pozostawiając sanie z nawozem na pastwę pociągu. Maszyna roztrzaskała sanie na drobne kawałki, zabierając na zderzaki część nawozu ze sań, natomiast chłop i konie ocalały. Do Przemyśla przybył pociąg z maszyną ubraną w nawóz bez szwanku.

* **Zgnieciony przez zderzaki.** Koło stacyi w Przemyślu przy przesuwaniu wozów dostał się pomiędzy zderzaki wozu 25 b. m. w południe przesuwacz kolejowy z Medvki nazwiskiem A. Garda. Nieszczęśliwy zginął na miejscu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dyecezya krakowska. Zmarli: ks. Franciszek Kania, proboszcz w Giebułtowie w 47 roku życia, a 19 kapłaństwa, ks. Leon Jakubiński T. J. w 53 r. życia, a 27 r. kapłaństwa. R. i. p.

Dyecezya przemyska. Mianowany katechetą w gimnazyum realnem w Łańcucie ks. Teofil Garbacki.

Odznaczeni: rok. i mant. ks. Władysław Amelikowski, proboszcz w Jodłówce Tuchowskiej; exp. can. ks. Władysław Kędra, proboszcz w Łużnej.

Prezentę na probostwo w Lutczy otrzymał ks. Tytus Mermon, proboszcz w Wołkowyi; na probostwo w Stobiernej ks. Władysław Kisielewicz, ekspozyt w Nisku.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 1 chłopca do stajni do koni wyjazdowych 10 koron mies., wikt i ubranie. Adres: Dr. Leszek Majewski w Radzurzu p. Horynia.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje: 1 kucharki do domu gościnnego 18—20 koron i wikt.

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 blacharza; 1 tokarza-wyciskacza; 1 kowala; 2 falbankerów; 1 bronzownika; 4 ślusarzy maszynowych; 1 stelmacha; 1 tapicera; 4 czeladników szewskich; 2 maszynistów, 1 z egzaminem obsługi kotłów parowych; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianiek; 2 uczniów do tapicera; 2 uczniów do szewca; 1 dziewczynę do stajni i posług domowych, płaca od umowy, zwrot kosztów podróży w razie zawarcia umowy na dłużej niż dwa miesiące; 3 fornali żonatych ze starszemi dziećmi, Rusinów 120 k., 14 hl. zboża, 12 fur opału, 2 200 m. pola, na święta po 3 litry moszczu, 2 l. mleka dziennie, 10 kor. noworoczne. Adres: Adam Małkowski, zarządca dóbr w Pinkafő, komitat Vas Węgry; 1 adjunkta kancelaryjnego, któryby pełnił również nadzór nad krowiarnią, władającego językiem niemieckim 800 k. początkowo, umeblowane mieszkanie, światło, opał, posada dożywotnia. Adres: Adam Małkowski, Zarządca dóbr w Pinkafő, komitat Vas, Węgry.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 7 dziewcząt do krowiarni 80—120 koron i wikt od 1 I.; 1 pastucha do bydła od 1 I.; 2 skotaków do bydła od 1 I.; 120 kor. i ordynarya, 1 cieśli lub stelmacha 100 kor., 12 kor. colnego zboża, pole pod kartofle lub 15 kor. kartofli gotowych, 2 grządki na wczesne kartofle, 3 kopy kapusty, dwa sągi drzewa, 2 l. mleka); 1 czeladnika krawieckiego na dniówkę i wikt zara! 1 parobka do sklepu 20 k. mies. i wikt od 1 I.; 1 chłopaka do stajni; 1 kucharki do gotowania i obsługi 3 pokoi 20—24 kor. mies. i wikt od 1 I.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 2 karbowników na ordynaryę od 1 I., 1 polowego na ordynaryę od 1 I., 1 fornala ze starszym chłopcem na ordynaryę od 1 I., 1 pastucha starszego do krów na ordynaryę od 1 I., 1 mleczarza parobka, 1 parobka, któryby pracował w ogrodzie od 1 I., 1 fornala z synem do pomocy i córką do posług domowych 72 kor. mies., mieszkanie, opał, 10 krc. kartofli od 1 I., 1 czeladnika blacharskiego, starszego, 1 starszego lokaja rutynowanego, kawalera, 1 kucharki do żandarmeryi, 1 kucharki samoistnej, 30 k. mies. i utrzymanie.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 1 dozorcy umiejącego pisać, 6 parobków, 1 chłopca do trzody, 12 dziewcząt do krów, 1 pastucha do krów, 1 niańkę.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 1 polowego umiejącego ciesielkę, 1 karbownika na wikt, 8 fornali, 5 dziewcząt, 1 ogrodnika, kawalera na wieś, 1 ogrodnika, 1 furmana także do robót w polu, 2 służących domowych, 1 djaka kawalera.

Biuro pośrednictwa pracy w Wadowicach poszukuje: 1 gospodarza, 4 parobków żonatych na or-

dynaryę, 2 parobków kawalerów, 1 skotaka, 5 służących do krów, 1 dojarki.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 2 blacharzy, 6 stolarzy, 1 fryzyera, 18 kor. mies. i utrzymanie i zwrot kosztów podróży, 1 ucznia do kowala.

Biuro pośrednictwa pracy w Tłumaczu poszukuje: 1 czeladnika do masarza 20—30 kor. mies. i wikt.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 3 parobków do krów, 80 kor. rocz., 12 korc. zboża twardego, 6 fornali żonatych 80 kor., rocz. 12 kor. zboża twardego, 8 fur opału, 1 litr mleka dziennie. Adres: Artur Schnell Stare Brody. 2 fornali na ordynaryę 78 kor. rocz., 12 korcy ordynaryi zaraz! Adres: Haller von Hallenburg, Wysocko p. Zabłotne, 2 czeladników stolarskich, 2 czeladników szewskich, 2 czeladników introligatorskich, 1 służącej do restauracyi kolejowej, 10 k. mies. i wikt, 1 lokaja kawalera 24 kor. mies. i wikt, 1 służącego po kawalersku 34 kor. mies. pranie i chlebowe, 1 dziewczynę do sprzatania i gotowania 18 k. mies. 70 hal. tygodn. na chleb, 1 służącą umiejąca gotować 10—12 k. mies. lub 16 kor. gdyby nie była potrzebną dziewczyna do pomocy. Adres Zdzisław Wolański, Wysocką p. Zabłotce, 2 uczniów do szewca, 2 uczniów do stolarza, 1 ucznia do introligatora, 1 do elektrotechnika 15—17 lat z wynagrodzeniem 400 k. przy praktyce 4 letniej, 500 kor. przy 3 letniej.

Biuro pośrednictwa pracy w Kałuszu poszukuje: 7 fornali żonatych 130 k. 10 krc. twardego zboża, ¼ mrg. pola, mieszkanie, opał, 2 litry mleka dziennie. Adres: Zarząd dóbr Przewozice p. Wojniłów; 5 fornali-kawalerów 120 k. rocz. i wikt; 2 dziewczęta do mleczarni 120 kor. rocz. i wikt.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 2 dziewczęta folwarczne zaraz, 40 małych chłopaków i dziewcząt do kultur lasowych od 15 marca do 15 maja 1911 po 90 h. dziennie, deputat tygodn.; 1 dziewczynę do posług domowych zaraz 5—6 kor. mies.; 1 służącej do kuchni dworskiej zaraz!! 1 dziewczyny silnej, sieroty do nadzoru poczty.

Biuro pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu poszukuje: 3 fornali żonatych 72 k. rocz., 14 hl. ordynaryi, 9 fur opału, ½ mrg. pola pod kartofle, wolno trzymać 1 krowę kosztem dworu od 1 I. Adres: Zarząd dóbr Grębów; 2 wolarzy żonatych, 72 kor. rocz., 14 hl. ordynaryi, 9 fur opału, ½ mrg. pola pod kartofle, wolno trzymać krowę kosztem dworu od 1 I., 8 fornali żonatych 120 k. rocz. 10 cetn. zboża, w miesiącach letnich 2 litr. mleka, w zimie 1 l., ¼ morga pola pod kartofle, 2 sągi drzewa od 1 I. Adres: Zarząd dóbr Zagorzany. 2 fornali-kawalerów 120 kor., mieszkanie i wikt od 1 I. Adres: Zarząd dóbr Zagorzany. 2 dziewczęta do krów 120 kor. rocz., 10 cetn. zboża, w miesiącach letnich 2 l. mleka, w zimie 1 litr, ¼ mrg. pola pod kartofle, 2 sągi drzewa, od 1. I., adres: Zarząd dóbr Zagorzany; 6 dziewcząt do gospodarstwa, 120 kor. rocznie, mieszkanie i wikt od 1. I., adres: Zarząd dóbr Jana hr. Stadnickiego, Wielka wieś obok Wojnicza; 10 dziewcząt do krów, 20 kor. mies., mieszkanie i wikt od 1. I. lub zaraz, adres: Zarząd dóbr Zbydniów; Zarząd dóbr w Tłumaczu poszukuje 1 czeladnika do masarza, 20—30 kor. mies. i wikt.

Biuro pośrednictwa pracy w Kolbuszowej poszukuje: 800 robotników sezonowych do plantacyi buraków na rok 1911, płaca wedle umowy. Podać należy płacę miesięczną robotnika i ½ robotnika i żądany deputat — do Rosyi.

Polskie Towarzystwo emigracyjne w Krakowie Radziwiłłowska 21 poszukżuje: 100 robotników rocznych, 20-25 letnich, do Francyi na korzystne warunki; 15 robotników sezonowych na korzystne warunki.

☞ **Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.**

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Pan **Kwiatkowski Tomasz**, Pilzno: Nadesłane czekiem na dniu 17 XI b. r. 4 Korony są pren. za rok 1910 — a nie na 1911.

Pan **Zębaty Roman**, Wadowice: trafne.

Pan **Matusiak Józef**, Oxcholm, Dania: do końca roku 1911.

Pan **Pańko Wojciech**, Budapest: 4 K. jako pren. na rok 1911 odebraliśmy.

Pan **Wielgust St.**, Żukowice: kalendarze wyekspedyowane na dniu 24 XI b. r.

Pan **Dzimięra St** Merschwitz: nadesłane dnia 24 IX. r. z. 2 korony wpisaliśmy na prenumeratę gazety, która do 15 XII. b. r. jest zapłacona.

Pan **Czernikowski**, Antoniów: 2 kor. z dnia 20. XI b. r. wpisaliśmy na prenumeratę, a mimo to i tak II półr. b. r. zalega.

Pan **Górczak Piotr**, Jaczyczów nowy: na „Dziele Polski“ policzyliśmy tylko 2 kor., reszta przypadła na gazete, która do lipca roku 1911 zapłacona.

Pani **Nowak Helena**, Zdonia: doszła

Pan **Kosik Janos** Budapest: do końca b. r. należy się nam 2 korony 60 hal.

Pan **Bryndza Antoni** Choczina: z całą przyjemnością przyślemy Szan. Panu kantyczki za dopłatą 1 kor. Wydawnictwo to różni się wielce pod każdym względem od innych tego rodzaju dotychczasowych wydawnictw.

Pan **Baran Ignacy**, Wielogłowy: zgoda!

Pan **Ratal Fr. Tad.** Kopczyce: pieniądze odebraliśmy w całości, zamówienie uskuteczniliśmy zaraz, lecz prenumerata 4 kor. odnosi się do rachunków za rok bieżący.

Pan **Polak Adam** Sadkowa góra: skoro tak się stało, winien nam Szanowny Pan będzie do Nowego Roku tylko 1 kor 80 hal.

Pan **Przęczek Stan.** Siepraw: zaległość wynosi 2 kor. i 30 hal., przedpłata na rok 1911 koron 4, a dopłata za premium 1 kor. Razem więc 7 koron 30 halerów.

Pan **Wojnar Jan** Węgry: 4 kor. na adres p. Fr. Janusza otrzyma, i na żądanie Sz. Pana adres wykreślimy; zaległość zaś Pańska wynosi do końca b. r. 4 korony. Prosimy o niej pamiętać.

Pan **Piekło Franciszek**, Ameryka: 6 kor. odebraliśmy, gazetę wysyłamy. Jednym z lepszych krakowskich ludowych dzienników są „Nowiny“ Kraków, Wiślna l. 3.

Pan **Janik Fr.** Węg. Górka: za gazetę do Nowego Roku 5 koron.

Pan **Gutwein Leon**, Huta komor: 4 kor. odebraliśmy adres przeniesiony.

Pan **Botorek Józef**, Wielkie Kończyce: 2 korony do Nowego Roku.

Pan **Grabski Jan**, Gaboń: owszem: można.

Pan **Wolan Wojciech**, Rożalin: do Nowego Roku trzeba dopłacić jeszcze 1 kor. i 50 hal.

Pan **Gajos Józef**, Kosowa: zgoda! prosimy przysłać 1 koronę — a kantyczki zaraz wyślemy.

Pan **Kopytko Jan**, Niemcy: do końca b. r. należy się nam 3 kor. i 50 hal.; kalendarz „Prawdy“ do Niemiec kosztuje z opłatą poczty 80 halerzy.

Firmy godne polecenia!

Nożyczki, brzytwy, igły, nici i jedwabie do wyszywania
kupujcie w handlu:
Stefan Porębski, Kraków, Rynek, 32.

Dr. Adolf Armhaus
adwokat krajowy 597
w Krakowie, ulica św. Marka 18.
Róg ul. Floryańskiej. — Telefon Nr. 1009.
Rach. czek. poczt. kasy oszczęd. Nr. 113 102.

Przeciw kaszlowi
chrypce, zaflegmieniu i wszelkiego rodzaju chorobom organów oddechowych poleca dla dorosłych: **Syrop gnojakolowy**. Cena K 2.— za flaszkę. **Pastylki piersiowe**. Cena K 1.— za pudełko. Dla dzieci: **Syrop ziołowy**. Cena K 1.— za flaszkę. 644—1—16
Apteka XIIII, W. Radwańskiego
w Krakowie przy ulicy Lubicz, obok dworca kolei.

Dr. Edward Rybacki
662 adwokat krajowy 1—52
Kraków,
ul. Sienna l. 7 (mały rynek).

669 **Władysław Kunze** 1—12
dom handlowy i komisowy w Krakowie ul. Floryańska
poleca wszystkim P. T. Panom kupcom swą jeneralną reprezentacyę najpoważniejszych firm:
Józef Palugyay i Synowie w Preszburgu
na wina węgierskie.
Bracia Kleinoscheg w Gösting obok Gracu
na szampany i wina austryackie.
Bracia Branca w Medyolanie
na znany elixir regulowania żołądka **„Fernet Branca“.**

Zęby sztuczne wykonuje **Uniwersalny zakład Techn. Dentystyczny:**
Jana Jaśkiewicza, Kraków, Floryańska 30 II p.
C. nadzw. słuchacza wszechnicy Jagiellońskiej, długoletniego współpracownika, demonstratora i asystenta techniki dentystycznej w zakładach dentystycznych we Lwowie, Warszawie, Moskwie, Liwerpolu, Berlinie, Londynie i w. i. Zakład wykonuje wszelkie roboty na złocie, kauczuku — roboty bezpodniebieniowe, — korony złote. **Naprawki szczęk odwrotną pocztą. — Porady bezpłatne. — Ceny konkurencyjne.** 690—1—50

Krajowa fabryka : lakierów i farb :
L. Baranowskiego
1—26 **w Krakowie** 652
Wolska 22.
Cenniki oraz próbki na żądanie gratis i franko.

Zakład stolarsko-maszynowy
Fr. Najder 624
Rok z. 1904 **Kraków** Rok z. 1904
ul. Krowoderska 33 wejście ul. Długa 36 wjazd i przystanek kolei elektrycznej.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące z suchego materyału. Dostawa poleconych robót prędka i szybka i możliwie po najtańszych cenach. Roboty z prowincyi oraz roboty kościelne według planów. Kosztorysy na żądan.

Bolesław Skąpski
rządowo upoważniony geometra cywilny zaprzysiężony znawca sądowy
Kraków, ul. Karmelicka 22
wykonuje 612
wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące.

Zdzisław Czernichowski
658 malarz dekoracyjny 1—52
w KRAKOWIE ul. Sławkowska l. 4.
Podejmuje się malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót, wchodzących w zakres malarstwa, po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę. Na żądanie jadę celem zrobienia kosztorysu.

Nowo otwarta cukiernia
Aleksandra Kaczorowskiego,
Kraków, Karmelicka 7
poleca swe najlepsze wyroby po cenach najniższych. Wysyłki na prowincyę odwrotnie (od 20 k. franko.) 691-1-52

H. Niemetz
optyk i mechanik
Kraków, ul. Karmelicka 15
wykonuje wszelkie naprawy okularów, cwikierów, dzwonków elektrycznych najdokładniej. Wielki wybór ogni sztucznych. 701 1—26

629 **Krakowska** 1—21
fabryka szczotek i pędzli.
Zwierzyniec-Kraków.

Towarzystwo imienia „Gizeli“.
Nadzwyczaj korzystne kombinacye w celu wyposażenia dziewcząt. 613
Kraków, Floryańska 13.

Antoni Jarosz,
Kraków, Sławkowska 23
poleca 611
sprzedaż kapeluszy. przyjmuje odnawiania wszelkie i reperacye kapeluszy.

Węgiel krajowy górnośląski : i z Królestwa Polskiego :
dostarcza
1—52 **Józef Olkusznik** 641
dom handlowy i przemysłowy w KRAKOWIE ul. Sławkowska.

Zakład ślusarski
artystyczny i budowlany wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach umiarkowanych otwiera kasy ogniotrwałe
663 **Jan Oremus** 2—52
Kraków, Długa 7.

J. Angrabajtis 610
Skład artykułów religijnych oraz wydawnictwo książek do nabożeństwa w Krakowie ulica św. Tomasza 20.

Skład apteczny
Antoniego Pachuckiego
magistra farmacyi
w Krakowie, plac Matejki 3
naprzeciwko pomnika Jagiełły poleca zawsze świeże zioła ks. Kneipa oraz środki w zakres aptekarstwa wchodzące, zamówienia odwrotną pocztą.

Prosimy żądać 623
tylko za najlepsze uznane zeszyty i bruliony szkolne z marką ochronną **„Podkówką“**, oraz broków do rysowania z marką ochr. **„Matejko“**, jako wyroby krajowe. Polecamy również gumy z marką och. **„Wawel“** i **„Matejko“** jakoteż pióra angielskie z marką ochr. „Wawel“. Do nabycia w każdym pierwszorzędnym handlu.
Wydawnictwo zeszytów i przyborów szkolnych „WAWEL“ w Krakowie.

620 **Specyalny skład artykułów dewocyjnych i obrazów św.**
oraz książek do nabożeństwa
Kazimierza Zajączkowskiego
w Krakowie pod „Aniołem“
plac Maryacki 5.

𝔊 chowie królików.

pod powyższym tytułem wydana broszura, ozdobiona 14 rycinami jest bardzo pouczająca i zawiera: Jakie korzyści przynosi chów królików, karmienie, rozmnażanie, tuczenie tychże i t. p. — Cena egzemplarza 60 hal., z przesyłką 70 hal. — Do nabycia w Administracya „Prawdy“, Kraków, ul. Stolarska 6.

Dzieje Polski,

wydawnictwo przepiękne, na kosztownym papierze, ozdobione kilkuset obrazkami, w bardzo pięknej oprawie, zawierające około 400 stron. Cena bardzo niska, tylko 4 korony w pięknej oprawie, z przesyłką 4 korony 20 hal. Przepiękne to dzieło winno znajdować się w domu każdego Polaka.

Zamawiać należy w Administracyi „Prawdy“, Kraków, ul. Stolarska l. 6 za poprzednim nadesłaniem należytości, gdyż inaczej nie wysyła się.



W redakcyi „Prawdy"

Kraków, ulica Stolarska 6 jest do nabycia bardzo zajmująca powieść pod tytułem:

Święty Kaźmierz królewicz.

Obejmuje ona 182 stron i cztery piękne obrazki, przedstawiające św. królewicza. Na okładce mieści się również piękny obrazek.

Cena 54 halerzy z przesyłką.

Kupujcie u swoich!

Przy zakupnie towaru prosimy się na naszą gazetę powoływać!

Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.